

Hanna Popowska-Taborska

Wspomnienie o Friedhelmie Hinze - badaczu kaszubszczyzny

Acta Cassubiana 6, 449-453

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

HANNA POPOWSKA-TABORSKA

WSPOMNIENIE O FRIEDHELMIE HINZE – BADACZU KASZUBSZCZYZNY

Friedhelm Hinze po raz pierwszy przyjechał do Polski w roku 1956. Utworzona w niespełna dwa lata wcześniej przez profesora Zdzisława Stiebera Pracownia kaszubska rozpoczynała dopiero badania terenowe, a jej początkowo dwuosobowy zespół powiększył się właśnie o dwie nowe osoby¹. Od wojny minęło już co prawda jedenaście lat, ale jej ślady w Warszawie były jeszcze dobrze widoczne, tak jak w każdym z nas żywe jeszcze były wojenne wspomnienia. Friedhelm Hinze był naszym pierwszym gościem zagranicznym i zarazem pierwszym Niemcem, z którym podejmowaliśmy współpracę. Przyjechał z Berlina jako uczeń profesora H.H. Bielfeldta i zjednał nas sobie dobrą znajomością naszej najnowszej historii oraz niepokojem, z jakim pytał o wojenne losy każdego z nas. Od samego początku starał się też mówić po polsku, a jego żywe zainteresowanie kaszubszczyzną stało się trwałą podstawą naszej wieloletniej późniejszej przyjaźni. Mam w swych zbiorach fotografię z Nadola, z jednego z pierwszych naszych wyjazdów na Kaszuby: Friedhelm Hinze, Zuzanna Topolińska, Bogusław Kreja i pisząca te słowa na tle jeziora po jednym z naszych pierwszych badań terenowych. Pamiętam, z jakim zainteresowaniem nasz berliński gość uczestniczył wówczas w tych badaniach i jak dobrze był już wprowadzony w językowe tajniki kaszubszczyzny. Pracował już w tym czasie nad *Słownikiem pomorskim* Friedricha Lorentza. Rękopiśmienne materiały, zdeponowane w Berlińskiej Akademii Nauk, szczęśliwie przetrwały wojnę i profesor Bielfeldt powierzył swemu młodemu asystentowi ostateczne przygotowanie ich do druku. Friedhelm Hinze wypełnił powierzone mu zadanie z charakterystyczną dla wszystkich późniejszych jego prac sumiennością i precyzją.

Mowa o Zuzannie Topolińskiej i Hannie Popowskiej(-Taborskiej) oraz o Ewie Kamińskiej (-Rzetelskiej-Feleszko) i Jadwidze Pałkowskiej (-Zieniukowej).

Pierwszy tom *Słownika* ukazał się już w roku 1958², wzbudzając w środowisku naukowym duże zainteresowanie i ożywioną dyskusję³. Przygotowany ściśle według koncepcji autora, zawierał materiał bardzo różnorodny (zapisany przez Lorentza w terenie, zaczerpnięty z wcześniejszych źródeł leksykalnych, wyekscerpowany z utworów pisarzy kaszubskich). Dalsze tomy *Pomoranisches Wörterbuch* są już w zasadzie dziełem Friedhelma Hinze⁴, który Lorentzowską koncepcję *Słownika* konsekwentnie rozbudował, uzupełniając zawartość dzieła materiałem ze wszystkich dostępnych mu źródeł kaszubskich. Włączone tu ponadto zostały całkiem współczesne materiały dialektalne: kartoteka *Atlasu językowego kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*⁵ oraz *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* Bernarda Sychty⁶. Fakt, że bardzo znaczna część opracowanego w ten sposób słownictwa zapisana została już po śmierci F. Lorentza (figurującego wciąż jako autor *Słownika*), wzbudzał wiele wątpliwości metodologicznych i stał się przyczyną ożywionych dyskusji naukowych. Dzisiaj, po latach, przeglądając naszą prywatną korespondencję na ten temat⁷, dochodzę do wniosku, że dzięki mrówczej pracy i każdorazowemu skrupulatnemu oznaczaniu źródeł Friedhelm Hinze stworzył niebywały wprost indeks kaszubskiego słownictwa, z którego dociekliwi badacze są w stanie odczytać charakter i dzieje każdego z figurujących tu wyrazów. Autorzy etymologicznego słownika kaszubskiego⁸ doceniają tę jego pracę w całej rozciągłości. Pomaga nam ona oddzielić słownictwo archaiczne od pojawiających się w kaszubskiej literaturze neologizmów, ułatwia wytyczenie zasięgów poszczególnych wyrazów i stanowi cenną pomoc w tropieniu różnego typu zapożyczeń niemieckich.

Friedhelm Hinze równolegle bowiem z opracowywaniem *Słownika pomorskiego* pracował nad problemem niemieckich zapożyczeń w kaszubszczyźnie. Jego praca doktorska⁹ powstała w ścisłym powiązaniu z przygotowywaną jednocze-

² F. Lorentz, *Pomoranisches Wörterbuch*, Band I, A-P, Akademie Verlag, Berlin 1958.

³ Por. P. Smoczyński (i inni), *Nad Słownikiem kaszubskim Fryderyka Lorentza (dyskusja)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, 1962, V, (też odbitka). Por. też analizę materiału zawartego w tym *Słowniku* w: E. Breza, *Leksykografia kaszubska (historia, osiągnięcia, potrzeby)*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1974, z. 21.

⁴ F. Lorentz, *Pomoranisches Wörterbuch*, II-V fortgeführt von Friedhelm Hinze, Berlin 1968-1983.

⁵ *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, oprac. przez Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN, t. I-VI pod kier. Z. Stiebersa, t. VII-XV pod kier. H. Popowskiej-Taborskiej, Wrocław 1964-1978.

⁶ B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I-VII, Wrocław 1967-1976.

⁷ W liście z 13 XI 1980, dziękując mi za książkę *Kaszubszczyzna. Zarys dziejów* (Warszawa 1980), F. Hinze napisał, nawiązując do tejszy dyskusji: „Święta racja, że zwracasz uwagę szerszego kręgu odbiorców mego słownika, że trzeba zawsze zdawać sobie sprawę z tego, co jest, z czego zostało co zaczerpnięte, z jakiego źródła. Będzie i moim obowiązkiem raz jeszcze wskazać w posłowniu na charakter zacytowanego materiału”.

⁸ W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. I-IV, SOW, Warszawa 1994-2002 (t. V, ostatni, w przygotowaniu).

⁹ F. Hinze, *Wörterbuch und Lautlehre der deutschen Lehnwörter im Pomoranischen (Kaschubischen)*, Berlin 1965.

śnie edycją *Pomoranisches Wörterbuch*, czym tłumaczy się występująca tu znaczna liczba germanizmów górnoniemieckich związanych z niemiecką administracją sprzed II wojny światowej, dziś już w kaszubszczyźnie niewystępujących. Znacznie bardziej cenna jest oczywiście w tym *Słowniku* warstwa druga, ukazująca zapożyczenia dolnoniemieckie, będące odzwierciedleniem bezpośrednich kontaktów dialektalnych. Rozwiązania i sugestie co do pochodzenia poszczególnych wyrazów zawarte w tej pracy stanowią do dziś bardzo istotną pomoc przy etymologicznych dociekaniach nad leksyką kaszubską.

Problemy etymologiczne fascynowały Friedhelma Hinze przez całe późniejsze życie. Z biegiem czasu zainteresowania swoje rozszerzył na szeroki krąg języków słowiańskich i bałtyckich, zawsze jednak szczególnie wierny pozostawał kaszubszczyźnie. Świadczy o tym pięćdziesiąt pozycji jego autorstwa związanych ze słownictwem kaszubskim, które udało mi się zgromadzić w roku 1996, gdy kompletowałam *Bibliografię opracowań dotyczących kaszubskiej leksyki*¹⁰. A nie jest to oczywiście bibliografia kompletna. Wystarczy przypomnieć fakt, że jednym z ostatnich jego artykułów jest praca, w której – rozpatrując życie i dzieło Szymona Krofeya – wiele miejsca poświęca etymologii jego nazwiska¹¹.

Dzieje piśmiennictwa kaszubskiego było – obok kaszubskiej leksyki – drugą wielką pasją badawczą Zmarłego. Już w 1967 r. opracował on i opublikował znajdujące się w uniwersyteckiej bibliotece w Greifswaldzie dwa pochodzące z parafialnego archiwum w Smołdzinie zabytki rękopiśmienne: *Perykopy smołdzińskie* (datowane na lata 1699-1701)¹² oraz *Śpiewnik kaszubski*¹³ (zwierający teksty z XVI-XVIII wieku). Edytorskiej pracy towarzyszyło szereg interesujących artykułów na temat kaszubskich zabytków językowych. Również korespondencja, jaką prowadziłam z nim aż po ostatnie czasy, bardzo często dotyczy tego tematu. F. Hinze pracował ostatnio nad *Słownikiem*, w którym – jak rozumiem – miał opracować leksykę zabytków kaszubskich i skarżył się na „szaloną ilość stron do wypisania”. Interesowały go wszystkie uwagi i wzmianki dotyczące dawnego piśmiennictwa kaszubskiego.

Z tejsze korespondencji wynika, jak bardzo był dumny z otrzymania w 1983 r. Medalu Stolema i jak mile wspominał swój pobyt z tej racji w Gdańsku. Zawsze był doskonale zorientowany w kulturalnym i naukowym życiu Kaszub. Wprowadziły go w tę tematykę prace nad *Słownikiem pomorskim*, zakładające koniecz-

¹⁰ H. Popowska-Taborska, *Bibliografia opracowań dotyczących kaszubskiej leksyki*, [w:] taż, W. Boryś, *Leksyka kaszubska na tle słowiańskim*, SOW, Warszawa 1996, s. 341-381.

¹¹ F. Hinze, *Zur Bezeugung und Etymologie des pommerschen Familiennamens Krofey. Zugleich Bemerkungen zu Leben und Hauptwerk des Simon Krofey*, „Zeitschrift für Slawistik“, 2003, 4, s. 506-514.

¹² *Die schmolziner Perikopen* herausgegeben von F. Hinze, Mit 4 Abbildungen, Akademie Verlag, Berlin 1967, ss. 176.

¹³ *Altkauschisches Gesangbuch*, herausgegeben von F. Hinze, Akademie Verlag, Berlin 1967, ss. 193.

ność ekscerpcji najróżnorodniejszych źródeł (w tym też czasopism i utworów literackich), później zaś – jak myślę – w miarę rosnących kontaktów osobistych stało się to już po prostu „potrzebą serca”.

Był również Friedhelm Hinze sumiennym i pilnym „zagranicznym sprawozdawcą” życia naukowego związanego z badaniami nad kaszubszczyzną. Dokładne relacje z każdego kolejnego tomu *Atlasu językowego kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich* zamieszczał systematycznie w „Zeitschrift für Slawistik” (obecnie postępował podobnie z kolejnymi tomami *Słownika etymologicznego kaszubszczyzny*). W „Zeitschrift für Slawistik” odnaleźć też można wiele cennych recenzji jego pióra dotyczących innych naukowych opracowań związanych z kaszubszczyzną. Równie pilnie obserwował rozwijający się na Kaszubach ruch wydawniczy. Czytelnicy „Zeitschrift für Slawistik” zawdzięczają mu liczne relacje dotyczące twórczości współczesnych kaszubskich pisarzy i ukazujących się na Pomorzu wydawnictw. W tymże czasopiśmie zamieszczał też cenne artykuły dotyczące wcześniejszych badań nad kaszubszczyzną i kreślił sylwetki zasłużonych dla Kaszub postaci. Ogólnie biorąc, tematyka artykułów zamieszczanych przez niego na przestrzeni wielu lat w „Zeitschrift für Slawistik” jest bardzo różnorodna. Wiele z nich na pewno zasługuje na przetłumaczenie na język polski (kaszubski?) i opublikowanie w oddzielnym zbiorze. Może Instytut Kaszubski pomyśli o takiej formie pośmiertnego uczczenia dorobku niemieckiego Uczzonego?

Pisząc wspomnienie o Friedhelmie Hinze – badaczu kaszubszczyzny, nie sposób nie wspomnieć o Friedhelmie Hinze – slawistcie i bałtyście. Jego dorobek naukowy w obu tych dziedzinach jest bardzo znaczny. Uczestniczył w wielkim międzynarodowym przedsięwzięciu, jakim jest *Ogólnosłowiański atlas językowy (Obščeslavjanskij lingvističeskij atlas)*. Był autorem bardzo wielu prac rozpatrujących leksykę wschodniosłowiańską, łużycką, połabską i polską, wnikliwym badaczem międzysłowiańskich kontaktów i wzajemnych oddziaływań językowych. Co więcej, rozporządzał rozległą wiedzą o dialektach pruskich rozpatrywanych na szerszym tle języków bałtyckich, udokumentowaną licznymi na ten temat artykułami. Jeśli dodamy do tego mocno ugruntowaną znajomość niemieckich dialektów, zrozumiemy jak szeroką perspektywą porównawczą dysponował zmarły Uczony.

Ale ci, którzy mieli możliwość poznać Friedhelma Hinze osobiście, zapamiętają Go przede wszystkim jako człowieka dobrego i przyjaznego ludziom, a także zawsze niezmiernie pogodnego – mimo niewątpliwych przeciwności, które napotykał na swojej drodze. Był człowiekiem głęboko wierzącym i nigdy nie ukrywał swoich poglądów. W NRD, gdzie przyszło mu spędzić znaczną część życia, nie było to dobrą legitymacją. Zawsze też miał poważne kłopoty zdrowotne, przy których zdumiewa ogrom Jego naukowych dokonań. Z tym wszystkim potrafił w tych niełatwych warunkach stworzyć otwarty, przyjazny dom, w którym wraz z rodziną gościł serdecznie wszystkich swoich licznych przyjaciół. Znajdował też czas na ożywioną korespondencję, w której – obok tematyki naukowej – zawsze było miejsce



Nadole 1956.

Stoją: F. Hinze i B. Kreja. Siedzący: M. Popowska (-Taborska) i Z. Topolińska

na problemy osobiste i ogólne, ważne w danej historycznej chwili. Ostatni list do mnie zakończył (jak to zresztą często zwykł był czynić) po kaszubsku w tak charakterystyczny dla siebie sposób:

„przesélajemë Wama wielgą grëpą noserdeczniészëch žëczb(ów) błogòsławienstwa Bożëgo. Bóg zapłac! Waji

Friedhelm z białką Eriką”.

Na list ten nie zdażyłam już odpowiedzieć.